Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 11 września 1936 r. Cena egzemplarza 15 gr.

HASŁO

PRENUMERATA kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	.70
kwartalnie	2.—
półrocznie	4.—
rocznie	8.—

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	—.90
kwartalnie	2.50
półrocznie	5.—
rocznie	10.—

OGŁOSZENIA

Strona	350.- zł
½ strony	175.- „
¼ „	90.- „
	45.- „
	30.- „
	15.- „

Przed tekstem [illegible]

W tekście 50% drożej

Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 27 Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) Rok XI.

Pokój czy wojna.

Wyjazd Naczelnego Wodza Armji Polskiej do Francji, będący rewizytą w stosunku do niedawnych odwiedzin Polski przez Naczelnego Wodza Wojsk Francuskich gen. Gamellina jest rzeczą zwykłą i sam przez się dalej idących komentarzy nie wymagał.

Inaczej jednak już jest, jeśli chodzi o formy przyjęcia zgotowanego gen. Rydzowi-Śmigłemu na terenie Francji o których — nie bez złej krwi — pisał jeden z dziennikarzy niemieckich, że w ciągu ostatnich lat 10-ciu Franja nie przyjmowała w ten sposób żadnego męża stanu. Tutaj już nasuwają się pewne momenty interesujące i to bynajmniej nie z punktu widzenia zadowolonej ambicji Polski, czy wysokiego przedstawiciela jej siły zbrojnej. Formy te mają istotniejsze znaczenie, niżli tylko sprawę zewnętrznej manifestacji. Zdają się one świadczyć o pogłębieniu w ostatnim okresie, wbrew niektórym pozorom, poczucia celowości i konieczności ściślejszej niżeli kiedykolwiek współpracy polsko-francuskiej na trudnych drogach tworzenia współczesnej historji Europy.

Nie chcemy powracać tutaj do analizy przeszłości, do rozpatrywania poszczególnych odcinków, na których mogły i poniekąd musiały zarysować się w pewnych okresach różnice zdań w konkretnych poczynaniach politycznych Francji i Polski.

W danym momencie chodzi nam raczej o podkreślenie tych elementów aktualnej sytuacji obu państw i narodów, które sprawiają, że Naczelny Wódz Armji Polskiej z natury rzeczy musi być we Francji dzisiejszej witany ze szczególną, a przytem szczerą życzliwością i zainteresowaniem.

Wspólność dążeń Polski i Francji w dzisiejszej sytuacji politycznej Europy idzie bardzo daleko. Obejmuje ona przedewszystkiem wspólność celów politycznych wyrażających się dla obu państw w tej samej formule; „pokój lub zwycięstwo", przyczem ścisłość współpracy jest w dzisiejszym okresie koniecznym warunkiem utrzymania pokoju Europy, w przyszłości może być również koniecznym warunkiem osiągnięcia zwycięstwa, o ile utrzymanie pokoju stanie się z winy innych czynników polityki europejskiej niemożliwe.

Moment politycznej zbieżności interesów, moment wzajemnej gwarancji bezpieczeństwa i całości terytorjalnej obu państw, moment racji stanu zarówno Polski jak Francji jest dostatecznie silny, by stanowił o zasadniczej zbieżności ich linji politycznej, o utrzymaniu jednego z najbardziej naturalnych sojuszów i porozumień dzisiejszej Europy.

Parę słów p. Dr. Brodzińskiemu.

Boże broń mnie od przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sam sobie dam radę. Aforyzm ten przypominano mi niejednokrotnie po mojem ustąpieniu z Magistratu. Nie dziw, że właśnie to przysłowie tak doskonale nadało się do ówczesnej sytuacji, bo wszak właśnie moi przyjaciele tak zwani ideowi i polityczni najwięcej przykrości mi robili przy rozwiązywaniu ciężkich i odpowiedzialnych zadań na terenie miasta.

Stałem się wówczas o jedno doświadczenie życiowe bogatszy, stwierdzając równocześnie, że czasami szumne i napuszone frazesy kryją za sobą albo przerażającą pustkę, albo wydajne śmietnisko.

Ile razy dyktatorzy Rosji Sowieckiej czują się zagrożeni, tyle razy aranżują wielkie procesy polityczne, aby uwagę społeczeństwa odwrócić w inną stronę, aby zyskać na czasie przy rozgrywce, zbliżającego się niebezpieczeństwa.

Podobne rzeczy dzieją się i na naszym terenie miejskim.

Nie będę twierdził, że ci co dzisiaj miastem rządzą, przyjęli zasady wschodniego sąsiada, lecz stwierdzić muszę, że podobieństwo prawdziwie azjatyckich stosunków jest uderzające, choć może być od siebie niezależne, gdyż natu-

Do PT. Prenumeratorów.

Zwracamy uwagę tym Panom Prenumeratorom, którzy nie płacąc przez długi czas prenumeraty, otrzymali listy adwokackie, aby do dnia 10 września wyrównali zaległą prenumeratę, gdyż w tym to dniu skargi zostaną wniesione do sądu, i narażą się na bardzo wielkie koszta.

Czyż złożył datek na FON?

ralnie jeden od drugiego wzorów sobie nie pożycza.

Zdaję sobie sprawę, że zajmując stanowisko prezydenta miasta byłem objektem zawiści z racji wielu honorów, jakie mnie jako przedstawiciela miasta spotykały, i stosunkowo wysokiego uposarzenia, jakie do tej funkcji były przywiązane.

Nie mniej ważną okolicznością była chęć wykazania swej władzy w stosunku zależnym do tych ludzi i instytucji, które władzy miejskiej podlegały.

Bezzasadną krytyką mojej działalności i frazesami o interesie miasta przeciwnicy moi cel swój osiągnęli, gdyż nie chcąc dalej narażać się na grubiaństwa, z urzędu swego sam zrezygnowałem.

Sądziłem, że odtąd przeciwnicy moi zadowolą się uzyskaniem tłustych posad, i swoją energję zużyją dla dobra miasta, jak zresztą to szumnie zapowiadali.

System i metody jakie zastosowali do uzyskania swego zwycięstwa były dla wielu wstrętne, ale to rzecz gustu, i z tego powodu niemam zamiaru nikogo krytykować. Sam natomiast uważam, że dla mnie użycie podobnych metod w rozsadzaniu własnej organizacji było nie do pomyślenia, nie odpowiadało mojemu poczuciu honoru i godności własnej.

Odszedłem z Magistratu z poczuciem wielkiej krzywdy, jaka mnie spotkała ze strony tak zw. przyjaciół ideowych i politycznych. Nie byłem pierwszy i nie będę napewno ostatni, gdy tyle krzywd jest na świecie. Wierząc w sprawiedliwość, jestem przekonany, że doczekam czasu, gdy moja działalność w mieście będzie dodatnio oceniona, zwłaszcza w porównaniu do dzisiejszych stosunków, jakich w żadnym wypadku normalnemi nazwać nie można.

Po mojem ustąpieniu walka ta nie została zakończona. Wielu poważnych obywateli spotykały często małe, ale dotkliwe przykrości tylko dlatego, że ze mną dla dobra miasta współpracowali. Nagonka zorganizowana dla objęcia wysokich posad została sprolongowana, gdyż ją uznano za dobry sposób utrwalenia własnych stanowisk, gdyż uwagę społeczeństwa odwracała od właściwej oceny działalności obecnych włodarzy miasta. Naciągane na wszystkie strony sprawozdanie sławnej Komisji rewizyjnej spowowodowało „sławną“ znowu uchwałę Rady Miejskiej, powziętą nie z przekonania, ale z chęci przypodobania się swemu nowemu szefowi. Za uchwałą tą wszak głosowali ci, co mnie niejednokrotnie przekonywali, że moja działalność jest bez zarzutu, lub przynajmniej mocno dla miasta dodatnia. Głosowali za nią ci co ze mną długi czas współpracowali, i z tej racji cząstkę współodpowiedzialności ponieść musieli.

Ten sam obraz zakulisowych intryg został skopiowany w Związku Legjonistów. Zostałem bez podania powodów zawieszony w czynnościach członka Zarządu i mimo upływu blisko dwóch lat rekurs mój nie mógł być rozpatrzony do dnia dzisiejszego.

Nagonkę na mnie przerobiono na perpetuum mobile, jako stan chorobowo chroniczny na terenie miasta.

Nie bez znaczenia jest fakt, że prezydentem miasta i równocześnie prezesem Związku Legjonistów jest Dr. Brodziński, posiadacz nazwiska, przedtem nikomu nieznanego w pracy społecznej i politycznej do czasu starania się o lepsze warunki materjalno-życiowe. Wszak sam oświadczył, że dlatego decyduje się ubiegać o urząd prezydenta miasta, gdyż pobory jego z dotychczasowych sędziowskich grubo się podniosą.

Dzisiaj chcę zanotować nowy, a wstrętny dla mnie sposób wygrywania mojej osoby przez Dra Brodzińskiego.

Rozniosły się po mieście pogłoski, że ustąpienie Dra Brodzińskiego jest już bliskie. Rozmowy na ten bardzo aktualny i ważny dla miasta problem stały się powszechne, i nie dziwię się, że wywołały niejednokrotnie żywe zadowolenie. Nie dziw więc że równocześnie z pojawieniem się tych pogłosek, kierowano uwagę na przypuszczalnych następców, zastanawiano się nad ich kwalifikacjami osobowemi. Nie ulega kwestji, że chętnych na to stanowisko będzie wielu, że ich kwalifikacje będą rozmaicie oceniane i krytykowane.

Rozmowy te stały się poprostu powszechne, i nawet ci, co chcieli swą neutralność zachować, byli do takich rozmów przez swych przygodnych towarzyszy wciągani.

Z tego podłoża zresztą zupełnie zrozumiałego, nagle wybuchła bomba. I znowu nie przez kogo innego spreparowana, jak właśnie przez samego Dra Brodzińskiego. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu ubierając się w owczą skórkę niewiniątka podał do wiadomości całego Zarządu, że spotkał się z nielojalnością swoich urzędników, którzy śmieli z radnymi miejskimi rozmawiać o przyszłych ewentualnych zmianach. Było widoczne z tonu przemówienia, że Dr. Brodziński swoich fagasów i skarżypytów, choćby oni byli nauczycielami z zawodu, uważa za sobie równych pod względem moralnym, zaś za karygodną rzecz uważa, gdy go się wogóle krytykuje, czy przewiduje przeniesienie na inną więcej intratną posadę. — Bo to przecież decyduje! - Ale poco moją osobę w to mieszać i insynuować, pewnym urzędnikom współpracę ze mną?

Nie mogę dopuścić, by moja osoba, miała być powodem niezasłużonej krzywdy dla kogokolwiek i dlatego swoje przekonania jasno precyzuję;

Uważam Dra Brodzińskiego w 100 proc. za niezdolnego do sprawowania agend prezyden-

Babie lato.

Trochę kapie deszcz — czasem słońce zerka przez ołowiane chmury — a czasem to praży niemiłosiernie jak u Senegalczyków — wieczór natomiast szykuj gruby płaszcz — oto nasze polskie babie lato.

Powróciły już wszelakie niewiasty z badów i letnisk, robią kram w domu i czyszczenie szyb — krzyki z kocmouchem i rodzonym mężem — to jest babie lato.

Książki szkolne, zeszyty, buciki, czesne, komitet rodzicielski — to jest babie lato.

Rata w kasie, weksel w banku — to jest babie lato.

Lamenty i płacze w domu, kostium na zimę, płaszcz, i conajmniej futro — to jest babskie lato.

A właściwie dlaczego babskie a nie chłopskie lato?

Cieniuchne pajęczyny pędzą w powietrzu i niby delikatnymi mackami uderzają po twarzy przechodniów, żółe liście spadają z drzew i zamierają pod nogami.

Dlaczego babskie?

Może, że aura taka zmienna jak kaprysy żony, która z letniska wróciła do domu.

A może spowodu tych srebrnych nitek, które latają jak włosy po trwałej ondulacji.

A może z powodu tych żółtych liści, które przypominają nam złoto, tak konieczne jak się ma żonę.

W babskie lato najchętniej się siedzi w knajpce — bo tu ani zimno ani gorąco, więc najlepsza temperatura dla wódeczności i dla piwa które teraz potaniało i zachwyca u Gienka p. profesorów — co poza szkołą zupełnie służnie klasycyzm tylko w okocimie widzą.

I jak to miło skryć się w takie babskie lata u Gienka i nie słyszeć gromów, wichrów i deszczu domowego ogniska, kiedy to żona przekonuje męża, że pensia nawet do 15-go nie wystarczy i w ogólności „on jest mężem do bani“.

A w babskie lato w Warszawiance rozpoczyna się sezon plotek i tajemnic — przyjaźni i wrogości — przy hiszpańskich ciastkach, pistacjowych lodach i czarnej gorącej jak krew profesora Stolca a słodkiej, jak minki pewnej groźnie podstarzałej panienki, co mimo, że babskie lato dawno już w pełni — robi "bakfisza"

W babskie lato rozpoczynają się dancingi z zabójczymi tańcami przy muzyce Lwowskiej Bandy — która wesoło i beztrosko jazzy rżnie — jakby nie było smutków, żon i weksli.

Wogóle wesołe jest życie w babskie lato — i mimo deszczu i błota, co się do bucików wlewa — człowiek zawsze ma nadzieję, że za chwilę słońce zaświeci — pan prezydent bruki naprawi, Bóg da główną wygraną na klasówce — no i będzie dobrze.

Czasem się nielada gratka może trafić w babskie lato i tak naprzykład pan prezydent Dr. Brodziński wyjeżdża za darmo do Monachium, aby się przypatrzyć czy chodniki ul. Wałowej są wedle najnowszych wymogów urbanistyki powyrywane.

Pozatem podobno p. prezydent będzie miał audjencję u Hitlera w sprawie spławienia z Tarnowa redaktora Hasła, który na pewno nie może się wykazać 5 dziadkami nordyckimi.

K.

ta miasta i gospodarowania racjonalnego majątkiem gminnym.

Uważam go za człowieka, którego ambicja i żądza władzy przewyższa rozum i uzdolnienia fachowe.

Uważam go za człowieka, który miastu przynosi wiele szkód, przez obniżanie poziomu życia publicznego na odcinku miasta, który stał się pogrobowcem smutnej działalności p. Starzyka, Ryblewskiego itp.

Dlatego będę s'ę cieszył, gdy doczekam chwili ustąpienia Dra Brodzińskiego ze stanowiska prezydenta miasta, co znowu nie jest równoznaczne z tem, bym na opróżnione miejsce kompetował.

Mając tak jasno sprecyzowane przekonanie, czemu niejednokrotnie daję wyraz w swoich rozmowach i w szeregu podpisanych artykułów, które, jak dotąd, pozostały ze strony Dra Brodzińskiego bez odpowiedzi, nie mogę dopuścić, by ktokolwiek inny z mojego powodu ponosił szkodę, lub był krzywdzony.

Biorę za swoją działalność zawsze pełną odpowiedzialność, i na tym punkcie nie chcę się z nikim dzielić.

Adam Marszałkowicz.

Dobre serce.

Do p. prezydenta Dr. Brodzińskiego udał się robotnik Kiszka, mający w domu umierające dziecko z prośbą, aby mu odroczył na kilka dni płatność za gaz i elektryczność w kwocie 7 zł. Ze łzami w oczach prosił biedny ojciec p. prezydenta o zwłokę. Jednak co p. prezydenta obchodzą łzy bliźnich. Płacić albo zamknę gaz — odpowiedział — i odprawił petenta.

Kto się nią zajmie?

Od jednej z Czytelniczek „Hasła" otrzymaliśmy notatkę donoszącą, że za kościołem XX. Misjonarzy co noc leży stara żebraczka i jęczy. — W lecie i w zimie nocuje tam, nie znajdując nigdzie przytułku. — Mamy w Tarnowie tyle filantropijnych instytucji, działa również Opieka Społeczna, może znalazłoby się pomieszczenie dla starej nędzarki.

Czym należy kierować się przy wyborze nawozów azotowych i fosforowych przy nawożeniu jesiennym.

Wysokość przyszłego plonu ozimin zależy w znacznym stopniu od dostatecznego zaopatrzenia ich w dwa najważniejsze składniki pokarmowe jakimi są azot i fosfor.

Obydwóch tych składników możemy dostarczyć oziminom w formie natychmiast dostępnej i ilości takiej, jak oziminy ich potrzebują jedynie w nawozach sztucznych. Azot i fosfor zawarte są co prawda również w oborniku, a azot również i w nawozach zielonych, jednak znajdują się one w tych nawozach w formie nie natychmiast dostępnej i dlatego też składniki te n e mogą być należycie wyzyskane przez oziminy.

Stosując wobec tego nawozy sztuczne, należy się jednak zastanowić nad tym, jakie spośród nich będą najodpowiedniejsze do nawożenia jesiennego. Muszą to być nawozy takie, które dostarczą oziminom potrzebny im pokarm w dostatecznej ilości już na jesieni, a z drugiej strony dobrze zostają zatrzymywane w glebie, by w czasie roztopów zimowych nie zostały wypłukane do podglebia.

Takimi nawozami są azotniak — z azotowych i supertomasyna — z fosforowych.

Azotniak jest nawozem przedsiewnym, to znaczy, że wysiewać go należy na 3 — 5 dni przed wysiewem ozimin, a po rozsianiu należy go dobrze przybronować. Nadaje się azotniak na wszystkie gleby, z wyjątkiem bardzo lekkich piasków. Wykazuje wolniejsze lecz trwałe działanie i dobrze zostaje zatrzymywany przez glebę. Dzięki zawartości pokaźnej ilości wapna, doskonale odkwasza gleby kwaśne i odkaża glebę, jest więc nawozem bardzo dobrym również i tam, gdzie często występują choroby roślinne. W sprzedaży jest azotniak 21 proc. i azotniak 15.5 proc. Azotniak 21 proc. zawiera więcej azotu niż azotniak 15.5 proc. i dlatego też jest droższy. Poza tym niema różnic między nimi.

Supertomasyna jest nawozem fosforowym przedsiewnym, a więc podobnie jak azotniak należy ją siać przed siewem zboża i przybronować. Działanie jej, jak wykazały liczne próby i doświadczenia, jest wiele lepsze niż tomasyny zwyczajnej i co najmniej tak dobre, a nawet na gruntach podkwaszonych, jak superfosfatu. Fosfor zawarty w supertomasynie łatwo jest dostępny dla roślin, a przy tym jest przez ziemię zatrzymywany i nie ulega wypłukaniu.

Supertomasyna zawiera dość dużo wapna a więc również odkwasza gleby, oraz poprawia jakość i strukturę roli.

W handlu sprzedaje się ją o zawartości 30 proc. fosforu i 16 proc. fosforu. Dla rolników korzystniejsza jest supertomasyna 30 proc., gdyż kalkuluje się taniej. Zamiast bowiem 2 wagonów 16 proc. — sprowadza się 1 wagon 30 proc. — i wówczas odpadają koszty transportu drugiego wagonu.

Bardzo dobrym nawozem jest supertomasyna azotniakowana, która jest mieszanką supertomasyny i azotniaku, zawiera zatem fosfor i azot — i to w takim stosunku do siebie, w jakim rośliny potrzebują obydwu składników na jesieni, zawiera bowiem 12 proc. fosforu i 9 proc. azotu, oraz 60 proc. wapna, a więc przeszło 81 proc. składników pokarmowych Jest to więc nawóz bardzo wysoko procentowy i wysoko wartościowy. Mieszanka ta ma na celu zaoszczędzenie rolnikom wysiewu oddzielnego azotniaku i supertomasyny, względnie mieszania tych nawozów we własnym gospodarstwie

Jeżeli miesza się nawozy ze sobą, pamiętać należy, że azotniak i supertomasynę można zawsze mieszać z sobą i przechowywać w mieszance dłuższy czas. Nie można natomiast mieszać azotniaku z superfosfatem. Z kainitem lub solami potasowymi można wyżej wspomniane nawozy mieszać, jednakże po sporządzeniu takiej mieszanki należy ją wysiewać możliwie szybko, gdyż przy dłuższym przechowywaniu mieszanka twardnieje.

Ilość nawozów, jaką mamy dać pod oziminę, zależy od jakości i żyzności gleby. Przeciętnie dajemy na 1 mórg około 100 — 150 kg. supertomasyny azotniakowej, lub 100 kg. supertomasyny i 50 kg. azotniaku. Nawozy te po rozsianiu zabronować i siać ziarno po 1 — 2 dniach.

Ziarno siewne, szczególnie pszenica, winno być zabajcowane. Dobrą zaprawą do niszczenia zarodników chorobowych, znajdujących się na ziarnie, jest „Ziarnik".

Powyższe nawozy oraz „Ziarnik" nabyć można w spółdzielniach handlowych. Ponieważ w handlu znajdują się często nawozy nisko procentowe, trudno rozpuszczalne, przekwaszone i sfałszowane, przeto rolnicy winni kupować nawozy w firmach, dających gwarancję. J.

Bezpieczeństwo Twoje zapewnia — Fundusz Obrony Narodowej.

Spiesz z datkiem na FON!

Wielce ciekawe posiedzenie Magistratu.

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu wyraził p. prezydent Dr. Brodziński życzenie, że chciałby bardzo udać się na wycieczkę do Monachium, gdzie odbędzie się wystawa drogowa. Na tę wystawę jedzie z Tarnowa p. inż. Schwakopf z Rady Powiatowej, który napewno z wystawy tej wiele korzyści odniesie i będzie mógł nabyte doświadczenia zastosować do swych prac.

Ale p. Dr. Brodziński? Dla niego będzie to tylko przyjemną wycieczką zagranicę.

Cuda jakie zobaczy na wystawie drogowej napewno nie zastosuje do tak przez siebie umiłowanej ul. Wałowej, a mieszkańcy naszego miasta będą zadowoleni, jeśli chodniki i ulice utrzymywać będzie w jako tako dobrym stanie.

A jeśli już miasto miałoby wysłać na tą wystawę swego delegata, to już napewno inżyniera, a nie słabego prawnika.

Ostro sprzeciwił się tej zachciance p. prezydenta mającej kosztować miasto kilkaset złotych ławnik p. Batist, twierdząc, że miasto jest w zbyt złym położeniu, aby finansować wycieczki zagraniczne p. prezydenta. Jeśli p. prezydenta ciekawi zagranica, to pobiera dość wysoką pensję, aby ponieść jej koszta.

Mimo to, Zarząd uchwalił wyjazd p. prezydenta do Monachium.

Na tym samym posiedzeniu p. prezydent ostro krytykował dawnych syndyków Komunalnej Kasy Oszczędności, twierdząc, że za łapówki ułatwiali pożyczki, które Kasa nigdy ściągnąć nie mogła.

Dziwi nas że p. prezydent dopiero teraz takie poważne czyni zarzuty i że za swego urzędowania w Kasie nie wyciągnął z tych swych wiadomości surowych konsekwencji i nie oddał sprawy prokuratorji. Jeśli zaś są to tylko słowa na wiatr rzucone, winien p. prezydent pamiętać — że żadna władza nie daje uprawnienia do kalania poważnych obywateli.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie zawiadamia, że od dnia 4 września 1936

p. Dr. Bielatowicz, lekarz rejonu IV

będzie przyjmował chorych w mieszkaniu przy ul. Katedralnej Nr. 2, I piętro, od godz. 8 do 9.30 przedpołudniem i od 5 do 6.

Z Brzeska.

W Rząchowej powiat Brzesko, w obozie ochotniczych drużyn pracy odbyła się w dniu 3. września b. r. dekoracja 62. junaków odznakami strzeleckiemi, którzy w zawodach strzeleckich wypełnili przepisane warunki strelania.

Piękna to była i podniosła chwila, która na junaków zrobiła budujące wrażenie. Na podwórzu koszarowym Obozu, stanęła kompanja junacka z bronią, umundurowana w odświętne szare mundury. Na prawem skrzydle kompanji poczet chorągwiany z proporcem o barwach państwowych. Kompanja swoją podstawą robiła dobre wrażenie; w tem pada ostra komenda „prezentuj broń“ na powitanie przybyłych władz i gości w osobach Pana Komendanta Powiatowego P. W. 16 pp. Wojciecha Kapustki, który w zastępstwie kapitana Ryczka odebrał raport Księdza Dr. Prof. Jana Czuja i Tadeusza Topolnickiego jako przedstawicieli Zarządu Powiatu Związku Strzeleckiego, oraz ks. kanonika Ludwika Witkiewicza, wójta gminy p. Bartłomieja Sulmy ze Szczurowej i innych.

Po raporcie staje przed frontem kompanji ks. Dr. Prof. Czuj wygłaszając przemówienie o roli junaków jako obywateli i ich pracy w dziedzinie P. W. W. F. Kochani Junacy mówił ks Czuj hartujcie swe ciało w probach WF. doskonalcie się w władaniu bronią, w strelaniu i nauce wojskowej. Bądzcie karni i posłuszni rozkazom waszych przełożonych. Piękne to przemówienie zakończył ks. Czuj wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej, Armji Polskiej i Jej Wodza Generała Edwarda Rydza Śmigłego. Po przemówieniu nastąpiło uroczyste wręczenie Odznak Strzeleckich junakom, oraz defilada kompanji przed gośćmi i Komendantem Powiatowym P. W.

W końcu ci goście zwiedziły koszary, magazyny, kuchnię, świetlicę obozową oraz przypatrywali się czwiczeniom junaków, które kontrolował Komendant P. W. Wszędzie zastano wzorowy porządek. Widać pracę kierownictwa a w szczególności kierownika obozu Panow Gwiazdowskiego i Motyki. —

Moralność Społeczna w Tuchowie.

Bezradność tak małego społeczeństwa, jakie tworzy Tuchów, w stosunku do paru „dygnitarzy“ małomiasteczkowych rządzących mieniem i pieniądzmi swoich bliźnich jest zatrważająca i bezprzykładna.

W miejscowej Składnicy Kółek Rolniczych wykryto w kwietniu b. r. brak towarów w sklepie, powstały wskutek sfałszowania rachunków gotówkowych przez dyrektora kasowego p. Czaplińskiego Kanuta em. komendanta poster. P.P. Pomimo że sprawa ta jest od maja br. przedmiotem śledztwa karno - sądowego, tenże dyrektor sprawuje nadal funkcje kasowe nietylko w Składnicy, lecz także w **Kasie Stefczyka**. Organ kontrolny Składnicy, wzburzona opinja publiczna domaga się usunięcia człowieka o sfałszowanie podejrzanego, od pieniędzy spółdzielczych będących częstokroć wdowim groszem. Rada Nadżorcza, ba Związek Rewizyjny w Krakowie interpelowani w tej sprawie ignorują żądania obywateli. Niedość na tem! Przed dorocznem Walnem Zebraniem p. Czapliński nie dopuścił Komisję Rewizyjną do szkontrum kasowego, a Rada Nadzorcza z ks. Kapłańskim jako prezesem na czele wyklucza członków Komisji Rewizyjnej z grona członków Składnicy.

„Praktyki“ i zwyczaje niespotykane w dziejach stowaszyszeń opartych na kapitale publicznym! Brak kontroli, brak zaufania, samowola jednostek oto podstawy na jakich ma rozwijać się życie gospodarcze - handlowe Tuchowa! Paradoks czy skandal!? Czas jest by miarodajne czynniki zepchnęły to życie w koryto etyki moralności społecznej.

Nędza chałupników

Najbardziej bodaj upośledzoną kastą robotniczą w Polsce jest dziś chałupnictwo. Nędza jaka panuje wśród chałupników i wyzysk, jaki stosują pośrednicy w pracy chałupniczej, niema sobie równego.

Robotnik zatrudniony w ciągu doby przez 18 nieraz godzin z trudnością zarobi złotówkę, otrzymując zaledwie 4 do 10 groszy za godzinę pracy.

Charakterystycznym takim ośrodkiem wyzysku chałupników jest wieś Tyniec pod Krakowem, grupująca przeszło 1000 osób zatrudnionych produkcją wełnianych wyrobów trykotarskich. Niezwykle interesujący reportaż z tynieckiego ośrodka chałupniczego przyniósł z 27 czerwca br. „Kurjer Poranny“. Autor opisuje pracę chałupników trykotarskich i zarobki jakie z niej osiągają.

Dowiadujemy się z opisu p. L. W., że w Tyńcu 18 godzin pracy jest stałym dniem roboczym.. Chałupnik musi tyle pracować, bo inaczej nie zarobi nawet na kg. kartofli. a chleb będzie należał, jak dziś mięso, do przysmaków, które się jada raz w tygodniu..

Za godzinę pracy chałupnik tyniecki otrzymuje zaledwie 6 groszy..

A jak się zwierzył reporterowi „Kurjera Porannego“ jeden z chałupników to: „my przecież nie chcemy wiele: pragniemy tylko 30 gr. od wykonanej pary skarpet czy rękawic. Chcemy tylko 10 groszy za godzinę pracy.

Z ostatniej chwili.

Balon L.O.P.P.

znaleziony

Dziś rano otrzymaliśmy radosną wiadomość, że zaginiony polski balon L. O. P. P. został po długich poszukiwaniach odnaleziony.

Balon znajdował się w miejscu oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów od Morza Białego.

Obaj piloci żyją.

W całej Polsce panuje wielka radość z odnalezienia polskich dzielnych pilotów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek

Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera.